

Korki tylko do końca maja

Data publikacji: 12.05.2006 0:00



brak zdjęcia

Czy oni muszą blokować międzynarodową drogę akurat w godzinach szczytu? Nie mogą tego robić popołudniami albo nocą? - pytają poirytowani kierowcy, którzy od kilku tygodni stoją w korkach na drodze ze Skoczowa do Bielska - Białej.

Powodem problemów zmotoryzowanych są prace ziemne, jakie w Świętoszówce prowadzi firma Skanska budująca „obejście Grodzca”, czyli jeden z czterech odcinków przyszłej drogi ekspresowej S-1 z Bielska-Białej do Cieszyna.

- Wielkie ciężarówki przez cały dzień przewożą ziemię, z jednej strony drogi na drugą, jakby nie mogły tego robić np. przy sztucznym świetle. Krew człowieka zalewa, bo za wywrotką jedzie czyszczarka, do tego jeszcze tuż obok stoją chłopcy z łopatami. W efekcie robi się korek na trzy kilometry. Ostatnio dwa dni pod rząd musiałem tam stać dobre 15 minut - mówi skoczowianin, który regularnie podróżuje do Bielska.

Joanna Sitarz z Oddziału Budownictwa Drogowo-Mostowego Skanska SA w Rzeszowie tłumaczy jednak, że zgodnie z decyzją wojewody śląskiego firma ma zakaz prowadzenia jakichkolwiek prac budowlanych (w tym transportu ziemi) między godziną 22 a 6 rano. Niezależnie od tego transport ziemi w godzinach nocnych byłby również niemożliwy z powodu bliskiego sąsiedztwa prywatnych budynków i niedogodności, na jakie narażeni byłiby okoliczni mieszkańcy.

- Rozumiemy jednak zdenerwowanie kierowców, dlatego staramy się zmniejszyć niedogodności do minimum. Ruchem na drodze w Świętoszówce kierują przeszkoleni pracownicy Skanska, a zamiatarki samochodowe cały czas utrzymują jezdnię w czystości - mówi J. Sitarz i dodaje, że przy sprzyjającej pogodzie roboty ziemne potrwają do końca maja. - Do tego czasu prosimy kierowców o wyrozumiałość i ostrożną jazdę. Mamy nadzieję, że obecne utrudnienia zrekompensują korzyści, jakie niesie ta inwestycja. Z końcem bieżącego roku będzie już tam można podróżować dwujezdniową drogą szybkiego ruchu o długości ponad 5 km, a pokonanie tego odcinka zajmie około 4 minut - zapowiada J. Sitarz.